

Historia Sanktuarium na Górze Świętej Anny

Z tą Górą, podobnie jak z większością miejsc kultu religijnego, związany jest cały szereg legend i barwnych opowieści. Dotyczą one zarówno cudownej figurki św. Anny Samotrzeć, jak i miejsca, które sobie „obrała za miejsce kultu”.

Jedna z legend powiada, że tędy powracał do domu z wojennej wyprawy książę hiszpański, wioząc wśród łupów wojennych posążek św. Anny. Kiedy woły wjechały na szczyt Góry, stanęły w miejscu i za nic nie chciały ruszyć dalej. Książę uznał to za znak nieba i wznosił na szczycie Góry kościół, w którym postawił figurkę św. Anny. Inna z legend powiada „... że przed wiekami miał tu smok swoją siedzibę, a lud okolicznych wiosek szepce między sobą po cichu o dziwnych zjawiskach to miejsce otaczających”.

Pobrzmiwają w tych legendach znajome nuty: o smoku z wawelskiego wzgórze i o obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej. Kronikarz klasztoru zanotował, że po osiedleniu się na Górze zakonu Franciszkanów podczas budowy klasztoru natrafiono na ślady głębokich piwnic klasztornych, a uprawiając ogród niejednokrotnie wykopywano kości ludzkie. Zatem nie jest wykluczone, że już w średniowieczu znajdował się tu klasztor z kościołem bądź kaplicą św. Jerzego, stąd być może pochodzi pierwotna nazwa Góry – Góra św. Jerzego. Inne zapiski mówią, i była tu kaplica św. Jakuba, ale „wojny i pożary dzieła zniszczenia dokonały, a nie zachowały się żadne wiarygodne dokumenty”.

Dopiero wiek XVI rzuca nieco światła na historię Góry św. Anny. Z tego okresu pojawia się pierwsza oficjalna wzmianka o kościele na szczycie Chełmskim pochodząca z 1516 r. W dniu 25 czerwca biskup Jan z Turzo potwierdził dokumentem, że Mikołaj Strzała, właściciel dóbr Poremby, Leśnicy i Zdieszowic, oddał w zarząd proboszczowi z Leśnicy kościół znajdujący się na Górze Chełmskiej.

A zatem dzieje pierwszego znanego kościoła na Górze związane są z rodem szlacheckim Strzałów, którzy od 1439 r. byli właścicielami okolicznych majątków ziemskich, w tym dóbr Poremba. Prawdopodobnie Krzysztof Strzała, wolny wójt Leśnicy, w 1485 r. rozpoczął budowę obecnego kościoła ku czci św. Anny na szczycie Góry. Posiadane majątki nie przynosiły jednak rodzinie Strzałów nadmiaru bogactwa, ponieważ za długi, co pewien czas zastawiali swoje dobra: Porembę i Zdieszowice. Dlatego też nie wiadomo ile lat trwała budowa kościoła na szczycie Góry Chełmskiej, czy zakończył ją jeszcze Krzysztof Strzała czy też dopiero jego syn Mikołaj. Wkrótce potem rodzina Strzałów, nie mogąc spłacić długów, sprzedała Porembę rodzinie Żyrowskich z Żyrowej. I dopiero w 1613 r. Anna Strzałowa właścicielka Leśnicy i Zdieszowic, odkupiła Porembę, w ten sposób Góra ponownie wróciła do rodziny Strzałów.

Na mapie Helwiga z 1561 r. można znaleźć jeszcze Georgsberg, czyli Górę św. Jerzego. Z kolei w dokumencie wydanym w 1563 r., starosta opolski Jan Oppersdorf, wymienia miasteczko Leśnicę, leżącą „u stóp Góry Chełmskiej”. Dopiero w 1599 r. dokumentalnie jest potwierdzona nazwa „Mons Divae Annae” (Góra św. Anny). Musiała zatem Góra św. Anny być wówczas znana, skoro tylokrotnie wzmiankowana jest dokumentalnie.

Dalsze losy Sanktuarium na Górze św. Anny wiążą się z szlacheckim rodem Gaschinów. Gaschinowie nie należeli do miejscowej szlachty z dawna osiadłej na tych terenach. Byli polskim rodem szlacheckim osiadłym w Ziemi Wieluńskiej, gdzie dotąd istnieje wieś Gaszyn od której wzięli nazwisko.

Na początku XVI wieku Mikołaj Gaszyński, który miał przydomek „Silesius” osiadł na Śląsku dając początek nowej linii rodu. W 1621 r. otrzymali Gaschinowie tytuł baronów Królestwa Czech, a wkrótce potem dyplom hrabiowski od cesarza Ferdynanda II. W okolicie Góry Chełmskiej pierwszy przybył Jan Jerzy de Gaschin, syn Mikołaja, który w 1630 r. poślubił dziedziczkę Zuzannę Dzierżanowską, pochodzącą z Wysokiej. W rok później jego starszy brat Melchior Ferdynand został właścicielem dóbr

klucza Żyrowa i Centawa, wiosek położonych nieopodal z Góry Chełmskiej. Z czasem wioska Centawa zmieniła nazwę na Poremba.



Podczas Wojny Trzydziestoletniej (1618-48) hrabia Melchior Ferdynand de Gaschin, gorliwy katolik, wiernie służył cesarstwu, zawzięcie zwalczał śląskich protestantów. Dzięki temu położył podwaliny pod magnacką potęgę rodu. Był między innymi starostą krajowym dla Księstw Opolskiego i Raciborskiego.

Na szczycie Chełmskim, przynależnym do Poremby, znajdował się Kościół św. Anny z drewnianą figurką-relikwiarzem św. Anny Samotrzcęć.

Właściwie nikt nie wie, skąd posążek św. Anny tam się wziął. Wiadomo tylko, że był tam od dawna. Figura na pewno jest współczesna kościołowi, a przypuszczalnie powstała dużo wcześniej niż wybudowano świątynię. Znaczący sztuki powstanie posążku datują na połowę XV stulecia.

Przedstawia ogromną wartość historyczną i artystyczną. Należy do najstarszych rzeźb drewnianych istniejących na Śląsku. Jest to rzeźba prymitywna o wysokości 66 cm, pomalowana w kolory: zieleń i czerwień. Niektóre partie rzeźby posiadają aż trzy warstwy farb co dowodziłoby kilkakrotnego odnawiania rzeźby.

Św. Anna w lewej ręce trzyma córkę Maryję, a na prawej wnuka Jezusa Chrystusa. W górnych partiach rzeźby św. Anny widać wyraźne ślady zamknięcia otworu. Widoczna jest też lakowa pieczęć Prowincji Najświętszej Maryi Anielskiej w Małopolsce. Według starego przekazu mają tu być przechowywane relikwie św. Anny. O relikwiach wspomina pergamin, który znaleźli Ojcowie Franciszkanie Reformacji w XVII wieku, kiedy przybyli na Górę św. Anny. Otóż pergamin ten głosi: „Drobina kości św. Anny przekazana na Górę chełmską, pochodząca z relikwii sprowadzonych z Galii z klasztoru o nazwie Villa w okolicach Lyonu przez dwóch panów: Schaffingera i magistra Dittricha Ferbergsteina, których był w tym celu posłał do Galii książę saksoński Jerzy z miasta św. Anna w roku Pańskim 1504. W marcu tegoż roku tą częsteczkę ofiarował książę w dowód szczególnej miłości swojemu dworzaninowi Panu Zygmuntowi de Maltitz. Wkrótce potem pozyskał ją najdostojniejszy Mikołaj Nochtitzki, po czym spełniając ślub zmarłej małżonki Najdostojniejszej Pani Anny Nochtitzkiej, urodzonej Maltitz częsteczkę kości Babczi Zbawiciela tej figurze podarował z



wszystkimi ozdobami i w uroczystej procesji na tę Górę przyprowadził. Działo się to w czasie kiedy cesarstwem rządził Cesarz Maksymilian, a papieżem był Juliusz II jeszcze przed wystąpieniem Lutra”.

Ponieważ „proboszcz z Leśnicy, któremu podlegał kościół ze szczytu Chełmskiego, nie był w stanie otoczyć go odpowiednią opieką duszpasterską; nie było tu codziennych nabożeństw”, dlatego hrabia Melchior Ferdynand „który był człowiekiem pobożnym, powziął zamiar, aby dla nieustającego kultu św. Anny, sprowadzić do kościoła na Górę Franciszkanów”.

Kilkakrotnie prosił o to Franciszkanów-Reformatów Prowincji Małopolskiej w Krakowie. Ci jednak długo zwlekali z podjęciem decyzji. Był rok 1655 – czas najazdu szwedzkiego na Polskę. Protestanckie oddziały wojsk szwedzkich nie cofały się nawet przed grabieżą kościołów i klasztorów. Kiedy Szwedzi zagrozili miastu Kraków, broniący miasta hetman Czarniecki polecił spalić budynki przyległe do murów miejskich. Spalono wówczas klasztor Reformatów. Franciszkanie z Krakowa i Lwowa schronili się przed najeżdżącą w niewielkim franciszkańskim klasztorze w Gliwicach. Klasztor ten nie mógł pomieścić wszystkich zakonników, więc władze zakonne postanowiły spełnić prośbę Melchiora Ferdynanda i osiedlić na Górze Chełmskiej część swoich współbraci.

Przybyciu Franciszkanów na Górę Chełmską towarzyszyła również legenda. Kronikarz zakonny zanotował, że w 1682 r. pewna starsza mieszkanka Leśnicy, Justyna Lenke, zeznała burmistrzowi pod przysięgą, to co jej opowiadali dziadkowie. Dawnymi czasy strażę czuwającą na murach miejskich Leśnicy widywały o północy ogromną jasność ponad szczytem. W tej jasności widziano również wstępujących do Góry Franciszkanów niosących zapalone świece i figurę Chrystusa Ukrzyżowanego. Legendę tę przedstawia jeden z witraży znajdujących się w Bazylice św. Anny.

W 1655 r. na Kapitułe Zakonnej podjęto decyzję o osiedleniu Reformatów na Górze Chełmskiej. W uroczystość Wszystkich Świętych tegoż roku przybyło na Górę Chełmską dwudziestu dwóch zakonników, w tym trzynastu studentów filozofii i teologii.

Wkrótce potem, w 1656 r., hrabia Melchior Ferdynand przekazał Franciszkanom klucze kościoła św. Anny wraz z aktem darowizny szczegółowo opisującym wielkość klasztornych włości. Kiedy król Jan Kazimierz wraz z królową Marią Ludwiką szukali schronienia przed wojskami szwedzkimi w pobliskim Głogówku, wówczas hrabia Melchior Ferdynand de Gaschin zwrócił się do króla z prośbą o potwierdzenie aktu darowizny na rzecz Franciszkanów, co też król uczynił w 1657 r.

Na szczycie Góry Chełmskiej był wprawdzie kościół, ale zakonnicy nie mieli gdzie mieszkać. Na czas budowy tam drewnianego klasztoru przygarnął Franciszkanów proboszcz z Leśnicy, dając im schronienie w drewnianym kościółku Zwiastowania NMP, położonym poza murami Leśnicy.

Natomiast na Górze Chełmskiej, zgodnie z zamysłem hrabiego Melchiora Ferdynanda, rozpoczęto budowę drewnianego klasztoru, którą ukończono w 1659 r.

Hrabia Melchior Ferdynand zmarł kilka lat później i pochowany został w kaplicy rodowej, w podziemiach kościoła Ojców Dominikanów w Raciborzu. W testamencie polecił zakonnikom dokończenie budowy obiektów sakralnych, a swoich następców zobowiązał do udzielania im pomocy materialnej:

„Ponieważ w dobrach moich żyrowskich na Górze Jerzego, inaczej Chełmem zwanej, ufundowałem klasztor św. Anny polecam i jest to moja ostateczna wola, aby mój dziedzic i jego następcy czuli się w obowiązku szczególnej nad nim opieki, i to nie tylko nad kaplicą wspomnianego klasztoru, ale także nad kościołem. Gdy nie stanie życia mego, niechaj nie ustanie pomoc materialna, niechaj troszczą się o całość budowy i niech ją zakończą. Osadzeni w owym klasztorze zakonnicy Serafickiego Ojca Franciszka Reguły Obserwanckiej niech absolutnie nie rozpoczynają nowej budowy, niech się zobowiążą do ukończenia tejże. Nie ulega wątpliwości, i obecnie jedynym źródłem utrzymania zakonników jest jałmużna, dlatego, aby z nędzy nie porzucili tego miejsca, konieczną jest nieustanna dla nich pomoc. Jeżeli stanie się inaczej, Bogu trzeba będzie zdać z tego rachunek. Nie wątpię wszakże, że mój następca, którego do tego obliguję, będzie w przyszłości reperował i remontował zarówno klasztor jak i kościół dla Boskiej chwały i czci. To jest wszystko, co mogę oficjalnie nakazać i zadysponować, aby w przyszłości spełniono wspomniane polecenia”.

Od momentu osiedlenia się Franciszkanów przy kościele św. Anny wzrósł mocno napływ pielgrzymów. W latach 1671-1673 dokonano nowego wystroju wnętrza kościoła. Do wyposażenia wnętrza kościoła przyczynili się proboszczowie: z Prószkowa, Mechnicy, Opolu, Jasiony i Otmętu.

W kwietniu 1673 r. odbyła się uroczysta konsekracja kościoła św. Anny, której dokonał biskup wrocławski Karol Franciszek de Petersdorf.

Spadkobiercą Majoratu po Melchiorze Ferdynandzie został jego bratanek Jerzy Adam de Gaschin. Wykorzystując naturalne położenie terenu, wizualnie przypominające okolice Jerozolimy, postanowił ufundować Kalwarię z kaplicami Drogi Krzyżowej.

Za wzór posłużyła mu Kalwaria Zebrzydowska. Budowa trwała od 1700 do 1709 r. – w tym że roku ukończono budowę trzech wielkich kaplic i 30 mniejszych. Pracami budowlanymi kierował włoski architekt Domenico Signo, osiadły w Opolu.

Po śmierci Jerzego Adama w 1719 r. opiekę nad klasztorem przejął jego syn Franciszek Karol. Zamierzał on przebudować drewniany klasztor na murowany, ale zmarł nim zdołał ukończyć to przedsięwzięcie. Wdowa po nim, Maria Teresa, przekazała zakonnikom na ten cel pokaźną ilość materiałów budowlanych oraz sporo pieniędzy. Hojność okazała również okoliczna szlachta. Np. koszty wzniesienia nowych fundamentów klasztoru pokryła hrabina Maria Józefa von Lagnasco żona ministra wojny króla Polski Augusta II hrabiego Piotra Roberta von Lagnasco z Rozmierzy i Szymiszowa. W podzięk za te dary Kapituła Zakonna uchwaliła odprawianie pierwszej mszy św. dziennie za fundatorów.

W 1733 r. położony został kamień węgielny pod nowy klasztor. Budowanie przeciągało się przez 16 lat i dopiero Karol Ludwik de Gaschin zdołał ukończyć budowę w 1749 r.

Prawdziwymi odnowicielami Góry Chełmskiej stali się synowie Karola Ludwika de Gaschin: Antoni zwany „Mocnym” i jego brat Franciszek Adam. Przede wszystkim zajęli się niszczejącą Kalwarią, która wybudowana przez Jerzego Adama, przez prawie pięćdziesiąt lat nie miała stałego gospodarza i popadła w ruinę. Dlaczego tak się stało? W pewnej mierze zawinili sami Franciszkanie. Po prostu nie przejęli od hr. Jerzego Adama Kalwarii, tłumacząc się, że przez mnóstwo zajęć zewnętrznych ucierpiałyby dyscyplina zakonna. Poza tym rzeczywiście byli przeciążeni pracą wokół budowy klasztoru. Ostatecznie jednak Franciszkanie zdecydowali się na przyjęcie kalwarii.

W 1764 r. Antoni de Gaschin i jego brat Franciszek Adam, przekazali odremontowaną i rozbudowaną o dziesięć kaplic „Drózek Maryi” Kalwarię pod opiekę Reformatów. Kilkanaście lat później hrabia Antoni dobudował kaplicę Świętych Schodów, zwaną „Gradusami” oraz kaplicę św. Marii Magdaleny, która miała być jego kaplicą grobową.

W dniu 19 sierpnia 1789 r. odwiedził Górę św. Anny król pruski Fryderyk Wilhelm II. Kronikarz klasztorny tak opisał tę wizytę: „Król przybył konno rano o godz. pół do szóstej przez bramę cmentarną od strony Poręby, brama była obrazami, kwiatami i napisami pięknie ustrojona. Przy bramie czekali na niego hrabiowie i okoliczna szlachta, z naszych ojców: O. Gwardian i O. Wikary, także inni Ojcowie i duchowieństwo świeckie. Przy powitaniu nie mówiono słówka, tylko wszyscy głęboko się mu pokłonili. Najprzód z magnatami i naszymi ojcami poszedł do ogrodu gdzie z wierzchu Góry przez lunety oglądali okolicę, potem wypił trochę czekolady, potem, przez schody zstąpił rozmawiał z O. Gwardyanem pytając się go w łacińskim języku jak długo klasztor już stoi, kto jest jego fundatorem. Po otrzymaniu odpowiedzi od O. Gwardyana i O. Wikarego w języku łacińskim i niemieckim król się uśmiechnął i poszedł do kościoła, gdzie stanąwszy przed głównym ołtarzem, oglądał wszystkie ołtarze i szczególnie obraz św. Anny. Następnie popatrzył jeszcze na okolicę od strony północnej i ruszył konno dalej. Pobyt jego w klasztorze trwał około pół godziny”.

Mijały lata. Pruscy władcy Śląska prowadzili politykę odmienną od austriackich. Była to polityka „rządów silnej ręki”. Nie pozostało to bez wpływu na losy kościoła i klasztoru na Górze, którą coraz częściej

nazywano Górą św. Anny. W 1754 r. Król Prus Fryderyk II zabronił miejscowej ludności pielgrzymowania poza granice Państwa, co oznaczało że Ślązacy nie mogli już pielgrzymować na Jasną Górę. Następne uderzenie zostało wymierzone w zakonników; władze zabroniły im zbierania jałmużny, która zgodnie nakazem św. Franciszka z Asyżu, stanowiła ich główne źródło utrzymania. Wreszcie w 1810 r. władze pruskie wydały Dekret Sekularyzacyjny, na podstawie którego w całym państwie zostały skonfiskowane dobra klasztorne, a zakony rozwiązane.

Franciszkanie zostali zmuszeni do opuszczenia klasztoru na Górze św. Anny. Ponieważ na Dworze Pruskim Gaschinowie nie posiadali już takich wpływów, jak ongiś na Dworze Austriackim, stąd potęga rodu zaczęła upadać. Zaczęto sprzedawać dobra ziemskie (m.in. Żyrową oraz Porębę wraz z Górą św. Anny). Dopiero w 1832 r. Rząd Pruski oddał kościół, klasztor i kalwarię arcybiskupowi wrocławskiemu.

Dwanaście lat później, tj. w 1844 r., przybył na Górę św. Anny o. Stefan Brzozowski, który zagrożony aresztowaniem i zsyłką na Sybir uciekł z Królestwa Polskiego na teren Górnego Śląska. Tu rozpoczął działalność nie tylko duszpasterską, ale i społeczną. Założył m. in. Bractwo Trzeźwości.

Jednak dopiero w 1859 r. przybyli tu Franciszkanie-Reformaci z Westfalii. Nie znając języka polskiego, nie zawsze potrafili porozumieć się z miejscową ludnością. Potrzebni byli więc zakonnicy znający język polski i niemiecki. Uznano iż najlepszym rozwiązaniem problemu dwujęzyczności będzie szybkie utworzenie w tutejszym klasztorze nowicjatu, gdzie kształcono by i wychowywano zakonników autochtonów. Nie dane jednak było zakonnikom zbyt długo przebywać na tej Górze. Po zjednoczeniu Niemiec, w 1871 r. Otto von Bismarck rozpoczął walkę polityczną zmierzającą do całkowitego podporządkowania Kościoła Katolickiego władzy państwowej. Najpierw żandarmi nie dopuścili na Górę św. Anny pątników udających się na odpust Podwyższenia Krzyża Świętego, później rozwiązano szkołę klasztorną i wprowadzono zakaz głoszenia kazań, a w lipcu 1875 r. Franciszkanie po raz drugi musieli opuścić Górę.

W 1887 Rząd Pruski odwołał ustawy znoszące zakony i natychmiast na Górę św. Anny powrócili Franciszkanie. Powróciwszy z drugiego wygnania zakonnicy przystąpili do odnowy obiektów sakralnych. Należało odremontować zniszczone przez brak opieki kaplice kalwaryjskie, kościół i klasztor, który rozbudowano o jedno piętro. Wkrótce potem dobudowano jego nowe skrzydło, poszerzono i rozbudowano Rajski Plac.

Na Rajski Plac można wejść trzema bramami. Od strony zachodniej 67 schodów prowadzi na prostokątny dziedziniec pochodzący z 1768 r., otoczony z trzech stron kruczkami. Od strony północnej, również monumentalnymi schodami, przechodzimy przez bramę „Ave Maria”. Brama od strony wschodniej otwiera drogę na Kalwarię i do Groty Lurdzkiej.

Grota Lurdzka została wybudowana w latach 1912-1914 w miejscu dawnego kamieniołomu niemal bezpośrednio przylegającego do zabudowań klasztornych. Od 1656 r. tj. od czasów osiedlenia się Franciszkanów na Górze Chełmskiej, nader ważną sprawą było zakwaterowanie i wyżywienie przybywających tu pątników. Już w trakcie odnowy kalwarii kapituła zakonna do hr. Antoniego de Gaschin prosiła, aby hrabia wybudował dom mieszkalny dla pątników, w którym mogliby również otrzymywać posiłki, czego klasztor nie był w stanie zapewnić.

Życzenie Franciszkanów zostało zrealizowane dopiero w XX stuleciu przez nich samych. W 1929 r. rozpoczęto budowę Domu Pielgrzyma. Budowa trwała dziewięć lat. Był to jednak czas nasilających się szykan władz hitlerowskich wobec franciszkanów. Aby zniszczyć chrześcijański i pątniczy charakter Góry św. Anny, ówczesne władze postanowiły u stóp św. Anny zbudować pomnik nazwany „Thingstätte”. Następnie w 1938 r. ówczesne władze zajęły budynek Domu Pielgrzyma i przekształciły go w szpital wojskowy. Ekspozyty Muzeum Misyjnego, które było ozdobą Domu Pielgrzyma i zawierało w swoich zbiorach cenne pamiątki z krajów misyjnych, zostało również skonfiskowane. W 1939 r. zakazano głoszenia kazań w języku polskim, a w 1940 r. wyrzucono zakonników z klasztoru i umieszczono w nim

Volksdeutschów z Rumunii. Wreszcie w 1941 r. oznajmiono zakonnikom, że na podstawie ustawy „O ochronie państwa i narodu” muszą w ciągu 48 godzin opuścić teren Góry św. Anny.

Po tych wydarzeniach, w nocy z 19 na 20 czerwca 1941, z obawy, aby figura św. Anny nie dostała się w niewłaściwe ręce, o. Feliks Koss zakradł się do kościoła, i zamienił oryginał na kopię, wyrzeźbioną przez br. Leonarda Bannerta. Po wypędzeniu zakonników, ówczesny arcybiskup wrocławski, Adolf kardynał Bertram, chcąc uratować kościół św. Anny przed dewastacją, decyduje się na ustanowienie parafii p.w. św. Anny. Proboszczem został mianowany kapłan diecezjalny ks. Franciszek Dusza, który mieszkając na terenie wsi sprawował opiekę duszpasterską nad nowo utworzoną parafią do czasu powrotu franciszkanów, tj. do roku 1945.

Po przejściu linii frontu w 1945 r. franciszkanie powracają do klasztoru po raz trzeci. Wraz z nimi wraca cudami słynąca figurka św. Anny Samotrzeciej. Nowym etapem w historii Góry św. Anny, to okres powojenny. Mocą decyzji zwycięskich mocarstw Śląsk Opolski został przydzielony Polsce. Tym samym Sanktuarium św. Anny znalazło się w centrum nowo powstałej opolskiej administracji apostolskiej. Po II wojnie światowej zasadniczym problemem dla Kościoła na tym terenie była duszpasterska integracja mozaiki ludnościowej, jaką u schyłku lat czterdziestych stanowiła Opolszczyzna.

Ewakuacja całych miejscowości przed nadciągającym frontem, a następnie przymusowe wysiedlenie ludności niemieckiej i osiedlenie w jej miejsce ludności polskiej, przesiedlonej ze Wschodu, a jeszcze potem napływ Polaków z centrum kraju spowodowały, iż Opolszczyzna stała się mieszaniną kultur, mowy i obyczajów, w tym również religijnych.

Poza zwyczajną pracę duszpasterską zadaniem Kościoła na tych terenach stało się uświadomienie tutejszej ludności różnic pomiędzy wartościami narodowymi a nacjonalizmem, wzbudzenie poczucia lokalnej tożsamości i przywiązania do tej ziemi jako stron rodzinnych. Aby przez więź z ojczyzną domową i regionalną, można było pełniej uczestniczyć w życiu tej większej ojczyzny, jaką jest Polska. Stąd wysiłki zarówno biskupów opolskich – pierwszego administratora apostolskiego, ks. biskupa Bolesława Kominka (1945-51), jak i pierwszego biskupa diecezjalnego ks. Franciszka Jopa (1956-76), a zwłaszcza drugiego biskupa opolskiego, arcybiskupa Alfonsa Nossola (1977-2009) oraz Ojców Franciszkanów Prowincji św. Jadwigi.

Ta wszechstronna współpraca diecezjalno-franciszkańska zaowocowała w 1980 r. ogólnodiecezjalnym obchodem największego jubileuszu w dziejach Góry św. Anny: 500-lecia wybudowania pątniczego kościoła św. Anny. Dzięki staraniom ówczesnego ordynariusza diecezji opolskiej, biskupa Alfonsa Nossola, kościół na Górze św. Anny został wyniesiony przez papieża Jana Pawła II do godności Bazyliki Mniejszej.

Główne uroczystości jubileuszowe z udziałem całego Episkopatu Polski odbyły się w niedzielę 29 czerwca 1980 w czasie tradycyjnej pielgrzymki mężczyzn i młodzieńców, w której uczestniczyło 200 tys. pielgrzymów. W czasie uroczystej sumy pontyfikalnej, sprawowanej przez ks. Władysława kardynała Rubina, z taśmy magnetofonowej zostało odtworzone 10 minutowe orędzie papieża Jana Pawła II. Orędzie to Jan Paweł II nagrał wcześniej w Watykanie i przekazał, aby zostało odtworzone dla obecnych tam pielgrzymów.

Największym jednak wydarzeniem w dotychczasowej historii Góry św. Anny była osobista już wizyta Ojca Świętego Jana Pawła II na Górze Świętej Anny w dniu 21 czerwca 1983 r.

Po Nieszporach Maryjnych odprawionych wraz z milionową rzeszą pielgrzymów Ojciec Święty udał się do Bazyliki na spotkanie z franciszkanami. Z Rajskiego Placu, ówczesny prowincjał o. Dominik Kiesch, wprowadził Dostojnego Gościa do Bazyliki. Ojciec Święty wchodząc przywitał się osobiście z każdym zakonikiem. Po krótkiej modlitwie i oficjalnym przywitaniu przez Prowincjała, w zaimprovizowanym słowie, Jan Paweł II powiedział m. in.: „Życzę wam, ażeby (...) posługiwanie ludowi Bożemu w miejscach pielgrzymkowych, w sanktuariach, a także w parafiach – gdziekolwiek posługujecie – pomogło wam w podtrzymywaniu ducha św. Franciszka z Asyżu.”

Franciszkanie ze swej strony wręczyli Papieżowi figurkę *Św. Franciszek wśród ptaków*, wyrzeźbioną specjalnie na tę okazję przez brata Jacka Koschnego.

Oprac. na podstawie:

<http://swanna.com.pl/historia-sanktuarium-gory-sw-anny/>